Nr. 316. Lwów, Środa dnia 15. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA	Kalendarz myśliwski.	
Dziś:	Leopalda Wyznawcy.	Akindyna.	przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 15 m.
Jutro:	Otmara Opata.	Akepsyny.			Zachód słońca o 4 g. 15 m.
Pojutrze:	Salomei Panny.	Joannyka Prep.			Barometr. 752. Pogoda.

Ukaz i jego tło.

Na Królestwo Polskie spadł jeden z najdziwniejszych ukazów, jaki mógł tylko wydać konający carat w chwili ogólnego przewrotu. Zawieszenie konstytucji, która jeszcze faktycznie i w szczegółach nie weszła w życie, ograniczenie swobody myśli, która zaledwie poczęła przebłyskiwać w formie wolnej, nieskrępowanej, drugie rozszerzone wydanie stanu wojennego, podczas gdy poprzedni jeszcze nie został zniesiony. Prawdziwy unikat w życiu konstytucyjnem państw i narodów, bezprzykładna prowokacja już i tak wzburzonych żywiołów.

Prowokacja też jest zasadniczym rysem charakterystycznym najnowszego ukazu. W tonie brutalnym przypomina rząd nasze dawniejsze klęski narodowe i tryumfy Rosji nad nami, oskarża Polaków o niewdzięczność za najświętsze „dobrodziejstwa“ carskie, o dążności do rozerwania jedności państwa, o „powstanie“. „Bezwstydnemi“ nazywa usiłowania narodu, zmierzające do wyzwolenia z wiekowego ucisku i niewoli, oburza się nawet o to, że już po ogłoszeniu konstytucji rosyjskiej Polacy skorzystali z licznych zgromadzeń, aby na nich wypowiedzieć jawnie i legalnie swe postulaty narodowe.

Ton ukazu wzorowany na polityce pruskiej, każe się domyślać odrazu pruskiej ręki i nacisku z tamtej strony. Wskazują też na to, jakby żywcem wyjęte z prasy niemieckiej widma i straszaki przed „niebezpieczeństwem polskiem“, wskazuje też fakt, że konstytucja w Królestwie Polskiem jest zanadto niemiłą rządowi pruskiemu, aby ten i tak już ochotny do wtrącenia swoich trzech groszy wszędzie, nie miał poczynić odpowiednich przedstawień u rządu rosyjskiego, chwiejnego, znajdującego się w stanie zupełnego rozkładu, a któremu mimo wszystko roi się jeszcze możność utrzymania absolutyzmu, tembardziej dziś, po krwawem stłumieniu buntu wojskowego w Kronsztadzie i „wydatnej“ działalności „czarnych sotni“. Te chwilowe sukcesy pchają zapewne reakcję rosyjską do cofnięcia, lub okrojenia konstytucji w samej Rosji. Duma państwowa rosyjska, pozbawiona najbardziej politycznie wyrobionych żywiołów, jak Finlandczyków, mających osobny sejm, i Polaków, których się odtrąca, podatniejszą będzie maszyną w rękach rządu.

Edykt rządowy jest świadectwem, jak rząd carski pojmuje te konstytucyjne prawa i wolności, które car niedawno proklamował. Rząd bowiem, uznający się za konstytucyjny, nie ośmieliłby się przemawiać w takim tonie i wydawać takich zarządzeń, a nawet w razie nadzwyczajnych okoliczności, zmuszających do wyjątkowych postanowień, uważałby te zarządzenia za tymczasowe, dopóki parlament nie orzeknie o dalszem postępowaniu. W komunikacie petersburskim rząd wcale nie liczy się z opinją przyszłej Dumy państwowej, lecz zupełnie dowolnie odbiera ziemiom polskim dopiero przyobiecane wszystkim obywatelom państwa swobody.

Rachuby te jednak mogą się okazać zawodne a wypadki za kordonem postępują w tak szybkiem tempie, że ich żaden chyba ukaz nie ureguluje po myśli carskiej. Jedyną pewną konsekwencją ukazu, wstrzymującego konstytucję, będzie panowanie bezprawia i wyjątkowych przepisów — stan, który właściwie ani na chwilę nawet nie ustał w Królestwie, że przypomnimy tylko masakrę na ulicach Warszawy w dzień Wszystkich Świętych, nazajutrz po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego. Ruch żywiołowy dalej będzie prowadził swe dzieło, nie skapituluje przed kawałkiem papieru ukazowego, o który dziś w Rosji tak łatwo.

Mamy też nadzieję, że ruch ten nie da się popchnąć do takich form walki, które zbyt łatwy dawałyby tryumf wrogowi!

Czy Królestwo Polskie wywalczy autonomję na osłabionym przez ciosy japońskie i rewolucyjne absolutyzmie, czy da te ustępstwa parlamentarna Rosja, tego przesądzać nie można, ale że spełnią się nasze nadzieje jesteśmy tak pewni, jak tego, żeśmy widzieli świt dnia słonecznego, o który modliły się czynami rewolucyjnymi i ofiarami całe pokolenia.

Czy możliwem jest, aby obok konstytucyjnej Rosji istnieć mogła Polska pod zarządem starych czynowników? Ukaz też nie odbiera tego, czego odebrać nie może, bo konstytucji w właściwem tego słowa znaczeniu jeszcze nie było w Królestwie. Jest tam tylko zapowiedź, rodzaj groźby, że konstytucja tak długo nie będzie wprowadzoną, dopóki nie nastąpi spokój etc.

I w tem właśnie leży cała zła wola manifestu, który sam przez swoje pojawienie się uniemożliwia powrót do normalnych stosunków. Któż zresztą oceniać będzie, czy Polacy już są godni tych swobód, które zapewnia manifest konstytucyjny? Albo carat a w takim razie można być pewnym, że to nie rychło nastąpi, albo reprezentacja konstytucyjna Rosji, której skład skompletowany będzie z tych właśnie żywiołów, których część lepsza już się oświadczyła za autonomją Królestwa.

Najnowszy przeto ukaz nie zmienia w rezultacie faktycznego stanu rzeczy — on tylko odbiera nadzieję, że dojdziemy do upragnionego celu mniejszemi ofiarami.

Śród potoku kłamstw, obelg, prowokacji, jedno zdanie edyktu rządowego wypowiada prawdę, o której i Polacy są głęboko przekonani. „Przyszłość narodu poskiego od niego samego zależy“. O tem wiemy aż nadto dobrze i nie liczymy wcale na poczucie sprawiedliwości u rządu zaborczego.

Sejm galicyjski.

(52 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Po odczytaniu petycji, dla których poparcia przemawiali pp. Michałowski i Wurst, odczytano wniosek p. Krempy o drożyźniany dodatek dla nauczycieli ludowych w pow. mieleckim, tarnobrzeskim i ropczyckim, oraz interpelacje p. Krempy w sprawie zakazu, wydanego przez radcę sądowego Teofila Wasianowicza w Niemirowie, zabraniającego urzędnikom sądowym należenia do kas Reiffeisena, p. Oleśnickiego w sprawie niezatwierdzenia wyboru prezesa i wiceprezesa rady powiat. w Zbarażu, p. Kramarczyka w sprawie wynagrodzenia gmin za spełnianie poruczonego zakresu działania, p. ks. Szpondra w sprawie otwarcia na dworcu kolej. w Suchy poczekalni III. klasy i p. Bawrowskiego o polecenie urzędom podatkowym, aby przypisów podatkowych udzielały stronom najpóźniej do 1. lipca.

Należytości przenośne.

P. Białoskórski uzasadniał z porządku dziennego wniosek, wzywający rząd, aby podjął starania o przeprowadzenie zmiany § 3. ustawy o należytościach przenośnych w tym kierunku, aby opust należytościowy $1\frac{1}{2}\%$ względnie 1% dozwolony obecnie tylko dla realności miejskich z domami nowo wybudowanymi, zastosowany został do przeniesienia własności wszelkich posiadłości nieruchomych, przy których do ostatniej zmiany własności nie upłynęło jeszcze lat 4, względnie 6. Wniosek powyższy odesłano do komisji podatkowej.

Na cele szkolnictwa.

P. Szwed żądał podwyższenia dotychczasowego kredytu na cele szkolnictwa z 40.000 koron na 100.000 kor. i wstawienia tej ostatniej kwoty do budżetu kraj. na r. 1906. Wnioskodawca motywuje potrzebę podwyżki tem, że w kraju naszym jest jeszcze 933 takich gmin, w których niema żadnej szkoły ludowej, a dzieci w wieku szkolnym, niepobierających nauki jest 65.000. Gminy, nie posiadające szkół należą do mniejszych i uboższych gmin i nie są w stanie o własnej sile budynków szkolnych wystawić. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Zakład dublański.

Odroczoną w poniedziałek dyskusję nad sprawozdaniem o zakładach naukowych dublańskich i stacjach doświadczalnych, podjęto wczoraj w dalszym ciągu. Członek Wydziału kraj p. dr. Pilat odpierał zarzut, podniesiony onegdaj, że Wydział kraj. nie opracował dokładnego programu dla tego rodzaju zakładów jak dublański i usprawiedliwiał fakt nieprzyjęcia 21 uczniów do zakładu. P. Tomaszewski wyraził życzenie, aby Wydział kraj. koniecznie zastanowił się nad sposobami umożliwienia nauki większej, niż dotąd, liczbie kandydatów. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Struszkiewicza uchwalono *en bloc* wszystkie wnioski, a mianowicie: przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o zakładach - naukowych rolniczych, o gorzelni, folwarku i stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, oraz stacji doświad. botaniczno-rolniczej we Lwowie. Upoważniono Wydział kraj., aby na różne potrzeby zakładów dublańskich zaciągnął w Banku kraj. pożyczkę 250.000 k., spłacić się mającą w 44 latach. Otworzono Wydz. kraj. kredyt 30.200 kor. na rekonstrukcję gorzelni w Dublanach, a 42.000 kor. na meljorację łąk folwarku zakładowego w Dublanach.

Ustalono następujący skład grona naucz. dla szkoły gorzelniczej: kierownik, a zarazem główny profesor szkoły, asystent, kilku docentów pomocniczych przyjmowanych czasowo za remuneracją. Postanowiono przy szkole gorzelniczej ustanowić stację doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych i zwiększyć o dwóch etat asystentów stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej. W końcu uchwalono wezwać rząd, aby przyczynił się do kosztów budowy gmachu dla stacji doświadczalnej i szkoły gorzelniczej, do kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów, rekonstrukcji gorzelni i założenia gazowni w Dublanach.

Podniesienie hodowli bydła.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1904 i uchwalono wstawić do budżetu na r. 1906 kwotę 100.000 k. na podniesienie hodowli. Przyjęto też rezolucję p. Oleśnickiego, ktora domaga się, aby Wydział kraj. pouczył gminy o możności korzystania z dobrodziejstw ustawy co do uwolnienia się od utrzymywania licencjonowanych buhajów.

Osuszenie i drenowanie gruntów.

P. Cielecki przedłożył wnioski komisji gospodarstwa krajowego, upoważniające Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki 5,000.000 koron na udzielenie bezprocentowych pożyczek spółkom wodnym, gminom i właścicielom gruntów na osuszenie i drenowanie gruntów, a zarazem polecono Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym wypracował projekt dla pożyczek meljoracyjnych niskoprocentowych.

W dyskusji zabrał głos p. Rozwadowski, który główny nacisk kładł na to, że rząd uchyla się od pomocy w kwestjach meljoracyjnych.

Następnie mówił p. ks. Pastor. Podczas swoich wywodów począł się on przemawiać z pp. Kolischerem i Stapińskim, którzy wywody jego przerywali protestami.

Mowca zamiast trzymać się przedmiotu, począł namiętnie bronić Koła polskiego i chwalić się, co to on wraz z Kołem tem dla kraju dobrego zrobili, a równocześnie atakował ludowców polskich w parlamencie. Z tego powstała ostrzejsza jeszcze i głośna wymiana słów mowcy z p. Stapińskim. Obrońca Koła polskiego tak się zacietrzewił i rzucał, że przez dłuższy czas wybuchały w izbie głośne objawy radości, które udzieliły się i widzom, zgromadzonym na galerjach. Metropolita ks. Szeptycki kilka razy uderzał laską, wzywając, aby ks. Pastor trzymał się przedmiotu i aby mu nie przerywano. Pocieszny występ ks. Pastora urozmaicił szarzyznę i monotonny bieg spraw wczorajszego posiedzenia.

P. Stapiński, otrzymawszy głos, dał przedewszystkiem ciętą odprawę p. ks. Pastorowi i wykazał rzeczowymi argumentami, jak w praktyce wyglądają zabiegi Koła polskiego, względnie jego komisji parlamentarnej dla spraw krajowych, a specjalnie dla omawianej sprawy meljoracji. Zakończył swoje uwagi o Kole polskiem tem, że najlepszem świadectwem działalności delegacji polskiej w Wiedniu jest opłakany pod każdym względem stan kraju naszego. Zwracając się do kwestji meljoracyjnej, domagał się p. Stapiński, aby pieniądze krajowe użyte były w pierwszym rzędzie na drenowanie gruntów gminnych.

Zastrzegł się dalej przeciwko temu, co sprawozdanie komisji podnosi, aby przy udzielaniu pożyczek na meljoracje uwzględniano w pierwszym rzędzie tych, którym pozyskanie taniego kredytu z powodu obciążenia tabularnego lub z innych powodów byłoby trudnem. Dalej apelował do Wydziału kraj., aby ze względu na to, że dziś, niestety, wśród włościaństwa zapał dla drenowania gruntów nie jest wielki, użyto 5 miljonowej pożyczki w przeważnej części na meljoracje włościańskie. W końcu zauważył, że jakkolwiek prywatne przedsiębiorstwa w innych sprawach są bardzo pożyteczne, to w sprawach meljoracyjnych są niebezpieczne i dlatego radził uważać przy udzielaniu pożyczek prywatnym osobom oraz prosił, ażeby meljoracje na gruntach włościańskich wykonywało biuro meljoracyjne, które daje dostateczną gwarancję.

P. rektor Widt podzielił zdanie p. Stapińskiego co do szkodliwości prywatnych przedsiębiorców meljoracyjnych i wskazywał na potrzebę założenia wydziału meljoracyjnego przy lwowskiej politechnice. Przemawiał jeszcze p. Piłat, polemizując z uwagami poprzednich mowców, wreszcie uchwalono wszystkie wnioski komisji i przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. w powyższej sprawie.

Sadownictwo.

Następnie przedłożył p. Gniewosz sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o działalności Wydziału krajowego, zmierzającej do uporządkowania i rozwoju produkcji sadowniczej w kraju i zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o którego rozwoju wydał Wydział krajowy przychylną opinję. Po przemówieniu p. ks. Wilczkiewicza, domagającego się energiczniejszego rozwoju i wydatniejszej pomocy na podniesienie sadownictwa, przerwano posiedzenie do godz. 7 i pół, wieczór.

Czarne sotnie.

(Od naszego korespondenta).

Moskwa 2. listopada. Wczoraj przybyło tu kilku ludzi z Tweru, naocznych świadków strasznego pogromu, urządzonego tamże przez „czarną sotnię“, za wiedzą i pozwoleniem głośnem i oficjalnem gubernatora twerskiego Ślepcowa.

Rzecz miała się jak następuje: od rana 17. (31. n. st.) października fabryki miejscowe stanęły wskutek politycznego strajku robotników, wobec czego otoczyły je wojska, tak, że ani jeden ze strajkujących nie mógł się z nich wydostać. Wojska stały tak przez cały dzień i przez cały dzień robotnicy fabryczni zmuszeni byli siedzieć w zamknięciu, po za obrębem miasta.

Po południu odbywało się posiedzenie twerskiej gubernjalnej ziemskiej uprawy przy współudziale całego szeregu osób przybyłych z prowincji. Treścią obrad były strajki polityczne ostatniej doby i „gosudarstwiennaja duma“. Przed gmachem uprawy na placu stanęli zdala dragoni i kozacy, a między wojskiem, a gmachem zebrał się tłum, składający się z 300 do 400 ludzi — „czarna sotnia“. Tłum domagał się ogłoszenia z balkonu postanowień zebrania. Gdy przez czas dłuższy odpowiedzi nie było, od tłumu oddzieliło się około dziesięciu ludzi, przepasanych białemi szarfami i poczęli wrzucać do piwnic materjał palny, oblewając go naftą. Następnie zatarasowano drzwi i ponowiono żądanie ogłoszenia postanowień.

Nadjechał gubernator (Ślepcow), przywitany grzmiącem „ura“, i zamieniwszy słów kilka z przywódcami, rzekł, zwracając się do całego tłumu: „Mam nadzieję, że zachowywać się będziecie rozsądnie“. „Niech się wasze prewosehoditielstwo nie boi, — odkrzyknął tłum — my wiemy, na kogo idziemy; niewinnych my nie ruszymy“. „Róbcie jak wam sumienie nakazuje“, odrzekł gubernator. Słowa powyższe jednozgodnie brzmiały w ustach trzech naocznych świadków pogromu.

Wkrótce po odjeździe gubernatora na balkon wybiegł jakiś oficer, krzycząc: „Prawosławnyje, portret gosudarra razorwoli“ (Prawosławni portret naj. pana rozdarli). Na słowa te czarna sotnia rzuciła się tłumnie do gmachu uprawy i podpaliła go, zatarasowawszy wprzód drzwi. Złamano żelazną balustradę i uzbrojony w drągi żelazne, tłum czekał na obradujących. Ci zmuszeni przez pożar do opuszczenia budynku, wyskakiwali przez okna i wpadali pojedynczo w ręce rozjuszonej tłuszczy, która pastwiła się nad nimi w okropny sposób.

Zabitych jest 17. Liczbę rannych trudno określić, sięga ona prawdopodobnie, ponad podawaną 75. Pomiędzy zabitymi i rannymi znajdują się znani w całej Rosji już od 94 roku liberali, jak Miedwiedjew, Schulz, Apostoł, Milukow, Batawinskij, Derwis i wielu innych. Oto parę faktów dla charakterystyki całego zajścia.

Stary, przeszło 70 letni lekarz, Potiomkin, który się nawet nigdy polityką nie zajmował, widząc, jak tłum znęca się nad trupem jednego z ziemców, rzekł: „Pożalejtie pokojnika“. (Oszczędźcie nieboszczyka). „A wot ty kakoj! — odpowiedziano mu — riebiata, biej jewo“. (Takiś ty! Chłopcy, bijcie go!) Rzucono się na niego i zabito.

Gdy Miedwiedjew dla zażegnania burzy wystąpił z przemówieniem, po pierwszem wypowiedzianem sło-

---

Ludwik Stasiak. 14)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Otwarł oczy Janek, osłupiał, patrzy na dziewczę, odpowiedzieć na pytanie nie chce...

— A widzi pan! Trzeba było mojej cioci poprosić...

— Żeby mi pozowała?

— Nie ciocia. Jabym była panu do „Wiosny“ pozowała.

— Ale jakże byłoby się stać mogło, kiedy ja pani, niestety, nie znałem...

— Trzeba się było przedstawić — rzekła dziewczyna, śmiejąc się serdecznie z własnej pustoty.

Znowu wątek rozmowy Janek utracił, szuka djalektycznej nici, aby ją w dyskurs nawiązać, znowu wyręczyła go prześliczna dziewczyna.

— Wiem, że nie było związku i mieszczańskiej logiki w tem, co mówiłam. Ale widzi pan, my artyści brzydzimy się logiką.

— My artyści...

— Pan się zdziwił?

— Pani jesteś artystką?

— Aktorką, mój panie. Poprawiłam artystkę na aktorkę, bo wiem, że wy malarze, rzeźbiarze i muzycy nie uważacie aktora za artystę.

— Ależ pani...

— No, nie przecz pan. Artystą jest malarz, drzeworytnik, który tnie jego dzieło, jest rzemieślnikiem. Artystą jest kompozytor, rzemieślnikiem jest pianista, który cudze utwory, choćby najgenialniej reprodukuje. Artystą jest autor, rzemieślnikiem jest aktor, mówi na scenie słowami autora, za autora laury i oklaski zbiera.

— Tego wcale nie mówiłem. Owszem, jestem innego zdania.

— Sądzisz pan, że sztycharz, pianista, aktor może być artystą?

— Może być i jest.

Podniosła dzieweczka kieliszek wina, trąciła się z Jankiem i mówi:

— Eviva arte!

— Aktor jest artysta i pani jesteś artystką.

— Jeszcze nie jestem.

— Jakto?

— Bo, aby być aktorką, czy jak pan chcesz, artystką, trzeba grać na scenie.

— Pani zaś...

— Nigdy jeszcze nie grałam. Ale grać będę. Nim wstąpię na scenę, odbywam z ciotką moją podróż artystyczną. Przyłączyła się do nas pani Witopolska, aktorka z Warszawy, którą pan z nami widzisz...

— Znam ją z imienia.

— Ona jest moją nauczycielką. Widziałyśmy scenę w Paryżu, w Bayreucie, w Medjolanie, no i w Monachjum.

— Nieosobliwy tu teatr.

— Wracam do kraju i idę na scenę. Idę marzyć...

— Jakto marzyć?

— Nie rozumiesz pan? Oddać się złudzeniom. Przecie to każdemu wolno. Przyznaję się, że oddaję się marzeniom. Są one niezniszczalne, a dlatego właśnie takie rozkoszne, takie słodkie. Pójdę na scenę, zdobędę oklaski, zdobędę laury, zdobędę sławę i grosz, aby odkupić rolę, którą straciliśmy w lubelskiem...

— Co?! I pani także?! Bo i moja rodzina ziemię tam miała. I ja marzę, żeby na starość...

Rozmowa o przeszłości i o ziemi, zmroziła śmiechy, gdy ojcowską rolę dziewczyna wspomniała, zawisł i smutek na oczach. Otrząsła się ze smutku i mówi:

— Zatem chodź pan ze mną w czarowną krainę marzeń. Kupimy ziemię. Jam ze wsi, jam oderwana od ziemi. I pan także... Smutno panu za nią? Czy panu tu na bruku nie tęskno za wierzbami, które potoki stroją, za kwietną rolą, czy pan kochasz tę ziemię, tę matkę naszą utraconą?

Prześliczne oczy dziewczęcia świeciły się jakby od łez. Chciał Janek mówić, łzy te w myśl wpadły jako wicher w pajęczynę, splątały, zburzyły, na wspomnienie o ziemi i w oczach Oździca gorzeje od pchających się łez. Za rękę dziewczę ujął.

Wrzawa powstała i hałas.

— Na dworzec!

— Za czterdzieści minut odjazd!

— Panie musicie być na dworcu sześć minut przed dwunastą!

— Ostatni czas. Żegnam.

— My odprowadzimy. Wszyscy! Wszyscy!

Całe towarzystwo ruszyło z klubu. Grabek ściskał w rękach zapieczętowany list. Na rękę mu wszystko było, byłby bowiem sam musiał iść na dworzec, aby wrzucić list do wiedeńskiego kurjera. Oździc szuka towarzystwa panny Jaścińskiej; ona sama rękę mu podała, blask miesięczny prześliczną jej twarzyczkę okrasił światłem, w krasne lice Janek ciągle patrzy.

A dziewczę mówi:

— Dziwaczna myśl...

— Jaka?

— Ze stanowiska konwenansu nielojalna.

(C. d. n.)

wie tłum obrzucił go gradem kamieni. Zaskoczony tem cofnął się i niechcący zaczepił łokciem o strzemię dragona, za co ten ciął go szablą w głowę, tak, że Miedwiedjew padł nieprzytomny.

Trzeba nadmienić, że „czarna sotnia“ przy pogromie nie posługiwała się bronią palną ni białą. Rany wszystkie były zadane narzędziami tępemi, a niektóre trupy były rozdarte w kawały rękami.

W trakcie walki nadjechała straż pożarna. Odpędzono ją jednak i nie wpierw pozwolono gasić ogień, aż wszyscy obradujący gmach opuścili.

Gdy wreszcie pożar został ugaszony, przywódcy pogromu chodzili po uratowanych ubikacjach, z pochodniami w ręku, kontrolując, czy się kto w nich nie ukrył. Po dokładnej rewizji gmach podpalono powtórnie.

Drugie zwycięstwo święciła „czarna sotnia“ w Kostromie. Tam mianowicie zastrajkowała średnia szkoła techniczna. Uczniowie natychmiast po zaprzestaniu nauki udali się w pochodzie do innych szkół średnich: szkoły realnej, gimnazjów męskiego i żeńskiego, by wezwać wszystkich uczniów do zaprzestania zajęć. Po drodze śpiewano pieśni rewolucyjne, wznoszono okrzyki itd. Po porzuceniu nauki cała młodzież udała się w pochodzie na plac Lusanina. Po drodze znowu okrzyki i śpiewy. Na placu przemówił jeden z uczniów. Mowa wypowiedziana gorąco tu i ówdzie w dość wyraźnych alluzjach dotykająca osoby cara, stała się powodem dla „czarnej sotni“ do zamanifestowania jej „patrjotycznych“ instynktów. Uderzyła na tłum młodzieży, wśród której nie brakowało 10-cio i 11-to letnich dzieci. Zagrzmiały „patrjotyczne okrzyki“, a wraz z nimi pałki i pięści sładły na głowy dzieci.

Bój trwał przeszło godzinę i na placu pozostawił 12 trupów i kilkadziesiąt rannych, między poszkodowanymi przeważały niezdolne do obrony dzieci.

Nie na tem jednak zakończyła się „patrjotyczna“ demonstracja. Zagrzany zwycięstwem tłum podążył stąd w kierunku mieszkania jednej z gimnazjalistek, którą uważano za inicjatorkę strajku. Do domu jej przypuszczono literalny szturm pałkami i kamieniami. Drzwi wchodowe okazały się zabarykadowanemi. Naturalnie w przeciągu chwil kilku wyłamano drzwi i rozwalono barykady. Nieszczęśliwą zbito, kilka razy zgwałcono i nawpół żywą wyrzucono na bruk.

Jeden z naocznych świadków tego zajścia, wyjeżdżając z Kostromy, znalazł się w jednym przedziale z kilku bohaterami pogromu. „Bohaterowie“ ci z zupełnem przeświadczeniem spełnienia chwalebnego obowiązku, opowiadali z całą swobodą, jak jeden z nich uderzeniem pięści zabił 9 cio letniego chłopca, inny okazał się specjalistą od uśmiercania również nieletnich dziewczątek.

I nikt nie reagował i wszyscy w przedziale słuchali. Wszak Bóg wysoko, car daleko, a tymczasem działa „czarna sotnia“.

A. Derski.

Dziwolągi szkolne.

We Lwowie mamy już od lat szeregu żydowskie szkoły wyznaniowe, utrzymywane z funduszów miejskich.

Szkół takich jest we Lwowie aż pięć, które mieszczą około 3.000 dziatwy żydowskiej obojga płci. Męska i żeńska szkoła Czackiego, filja żeńskiej szkoły im. Czackiego i męska i żeńska szkoła im. Sobieskiego, to ghetta nowoczesne, wznoszące mur nieprzebyty między ludnością chrześcijańską a żydowską, hodujące z jednej strony separatyzm żydowski, z drugiej antysemityzm tak w społeczeństwie, jak w reszcie szkół miejskich i obcymi czyniące dla siebie wzajemnie żywioły, mające razem żyć i wspólnie w kraju dla kraju pracować...

Powstanie swoje zawdzięczają te szkoły myśli obywatelskiej i postępowej, która niestety zaraz w pierwszym roku została wypaczona, aby wprost przeciwny osiągnąć rezultat.

Chcąc odciągnąć dzieci żydowskie, które w wielkiej masie nie chodziły do szkoły, od chajderów, pozyskać je dla nauki szkolnej oraz zbliżyć niższe warstwy żydowskie do reszty społeczeństwa, założyła Rada miejska we Lwowie w r. 1879. szkołę im. Czackiego, postanawiając, aby nauka regularna odbywała się w niej tylko przez pięć dni, a dwa dni, sobota i niedziela były wolne tak, aby w sobotę jednak udzielano nauki religji dzieciom chrześcijańskim, w niedzielę zaś żydowskim.

We wrześniu r. 1879. otwarto szkołę, a ponieważ mało do niej zgłosiło się dzieci chrześcijańskich R. okręgowa nie zamianowała katechety, polecając dzieciom, by w szkole św. Anny pobierały naukę religji. To spowodowało rodziców do wycofania swych dzieci ze szkoły. Zamiast postarać się, aby więcej dzieci chrześcijańskich zapisało się do szkoły im. Czackiego, zostawiono szkole charakter szkoły żydowskiej do tego stopnia, że dziś nie przyjmuje się do niej dzieci chrześcijańskich, nawet gdy się zgłaszają i gdy nie dają się odstraszyć faktem, że nie ma w szkole tej księdza. Co więcej, gdy dla innych szkół istnieją rejony szkolne, to dla szkół żydowskich im. Czackiego i Sobieskiego nie istnieją rejony i przychodzą do niej dzieci nietylko z rejonów żydowskich, lecz wszystkie dzieci żydowskie, mówiące żargonem, z najodleglejszych ulic, z za rogatek janowskiej i grodeckiej, zamarstynowskiej i żółkiewskiej a nawet łyczakowskiej i stryjskiej, mimo, że w drodze do szkoły mijają często po kilka szkół. Zamożni żydzi swoich dzieci do tych szkół nie posyłają. Wszystkie zaś dzieci chrześcijańskie, mijające szkołę Czackiego i Sobieskiego idą do innych szkół. Wszak sam gmach Skarbka mógłby jedną klasę zapełnić chrześcijańskiemi dziećmi, a mieści się przecież wprost naprzeciw filji szkoły Czackiego!

Widocznie więc jest tendencja, aby szkoły te pozostały żydowskiemi, choć to sprzeciwia się zasadniczej ustawie państwa, choć to jest ze szkodą dla miasta i kraju, choć rezultaty najcięższej pracy nauczycieli, względnie nauczycielek w tych szkołach są minimalne, a dzieci opuszczają szkoły w przeważnej części nietylko nie umiejąc po polsku, ale nie umiejąc nic, gdyż nauka odbywała się w języku dla nich niezrozumiałym.

Czyż to dzieci tak niezdolne, tak upośledzone? Bynajmniej, wiedzą to nauczyciele innych szkół, gdzie dzieci żydowskie należą do lepszych i najlepszych uczniów i uczenic. Czy tak trudno uczą się języka? Także nie! Dzieci w ogóle ogromnie szybko nabywają znajomości języka, ale gdy znajdują się w środowisku, gdzie językiem tym mówią, gdzie nie słyszą go od święta tylko, jedynie z ust nauczyciela, lecz gdzie mówią po polsku z kolegą przed rozpoczęciem nauki, na przerwie i po nauce, idąc do domu. W szkołach tych żydowskich dziatwa, szczególnie chłopcy, mówią między sobą po żydowsku, gdy nie czuje dozoru nauczyciela, każdy ustęp do czytania sprawia jej niepokonane trudności, nauczycielowi nawet na myśl nie przychodzi, jakich to prymitywnych ustępów i zwrotów dziecko nie rozumie, przechodząc nad nimi do porządku dziennego i pozostawiając ogromne luki w umyśle dziecka.

To też dzieciom tym ogromnie trudno przenosić się do innych szkół, a gdy które przeniesie się, cierpi niewymownie, bo nasłuchać się musi szykan nietylko od kolegów i koleżanek, ale często od nauczycieli i nauczycielek, którzy z przekąsem odsyłają je ciągle do szkoły „Czaczkesa“.

Wogóle chcianoby wszystką dziatwę żydowską jakoś wtłoczyć do szkół żydowskich, od czegoż bowiem są osobne żydowskie szkoły, a gdy tego jeszcze tak bez ogródek uczynić nie można, to w niektórych szkołach sadzają szczególnie nauczycielki dzieci żydowskie osobno, a osobno dzieci chrześcijańskie. Dzieje się to w szkole im. Mickiewicza i w szkole im. Staszica, a p. inspektorowie patrzą na to przez palce, zadowalniając się oryginalnem tłomaczeniem tych pań, że czynią to celem uniknięcia nieporządków przy wychodzeniu dzieci żydowskich na naukę religji! Wszak po każdej godzinie i tak jest pięciominutowa pauza, w któ rejby porządek można przywrócić!

W ten sposób już od pierwszej klasy wsącza się w niewinne dusze biednych dzieci jad nienawiści i odrębności. Sześcioletni berbeć, wracając ze szkoły, w której był po raz pierwszy, opowiada, jak to pani kazała żydówkom osobno rzeczy wieszać, gdzie siedziały „katoliczki“ itp. itp.

Odpowiednią równej wartości na to postępowanie nauczycielek chrześcijańskich jest „wzmocniona ochrona“ żydowstwa, jaką praktykują nauczyciele żydowskiej religji. Już w pierwszej klasie dziecko uczy się składać wyznanie wiary, jestem żydówką itp. Mimo odmiennych poglądów rodziców, którzy dzieci swe pragną trzymać zdala od tych fanatyzmów, nauczyciele religji pod groźbą „dwójki“ zakazują dzieciom żydowskim jawić się w szkole w święta żydowskie, a te same nauczycielki, które „wyodrębniają“ dzieci żydowskie od „katolickich“, baczą pilnie, aby żydowskie nie pisały w sobotę, ku oburzeniu często rodziców, nie trzymających się swych przepisów.

Jednem słowem, gdy dawniej, często bez skutku, domagano się tolerancji dla żydowskich dzieci rodziców konserwatywnych, dziś dzieci wychowane w domach wolnomyślniejszych zmuszone są domagać się tolerancji. Antysemityzm, chrześcijański i żydowski klerykalizm w lwowskich szkołach miejskich to konieczne i „naturalne“ pendant do szkół żydowskich, które z małego początku na dobre zagnieździły się we Lwowie.

I rzecz dziwna, zydzi, w których interesie jest jak najszybsze usunięcie tych szkół, nie dostrzegają tego. Nie dostrzegają tego nawet radni miejscy, uważając te szkoły za koncesje dla żydów. — Chyba „najnarodowsi“ żydzi nie mogą być zadowoleni z takiej szkoły. Któż bowiem chce, aby dziecko wyszło ze szkoły umysłową kaleką, nie mówiącą żadnym językiem?

A to tak długo trwać będzie, dopóki szkół tych nie zreorganizują, dopóki nie wprowadzi się do tych szkół dzieci polskich, a żydowskich z rejonów dalszych nie roześlie się po innych szkołach.

Lecz rzecz tę łatwo dałoby się przeprowadzić, gdyby nie było innego w sprawie całej „sęka“?

Coby zrobić wtedy z nauczycielami i nauczycielkami żydami?

We Lwowie utarł się zwyczaj, że do szkół międzywyznaniowych nie przyjmuje się sił nauczycielskich żydowskich. Dla nauczycieli więc żydowskich i nauczycielek, a nie dla dzieci i ich dobra utrzymuje się szkoły żydowskie, które są jedynym ich przytułkiem. Jak dalece dzieci tu są na drugim planie, świadczy fakt, że w tych szkołach żydowskich, gdzie dyrektorkami są żydówki, nauka odbywa się w niedzielę i wtedy rada szkolna oświadcza, że gdy dzieci uczą się tylko przez pięć dni, to zapominają wiele i mało korzystają; a gdzie kierowniczką jest „katoliczka“, tam w niedzielę niema nauki. Nawet pod kierownictwem żydowskiem tylko nauczycielki żydówki uczą w niedzielę, chrześcijanki mają tylko pięć dni nauki — choć są te same dzieci!

Kiedy zapytano jedną z osób decydujących, dlaczego chrześcijanie mogą uczyć w szkole żydowskiej, a żydzi w mieszanej, między wyznaniowej, gdzie często jest 50% żydów — odpowiedziała: dlatego, bo my znamy stary i nowy testament, a wy tylko stary. Nie będziemy się zastanawiali nad tą naiwną odpowiedzią, nie chcemy w ogóle komentować faktów, które tu podajemy.

Może wezmą je pod uwagę radni miejscy i posłowie do Sejmu, nazywający się jeszcze postępowymi i zażądają zniesienia szkół żydowskich o raz odczytają ustawy tym panom, które powiadają, że szkoły ludowe są międzywyznaniowe, że nauczycielami względnie nauczycielkami tych szkół mogą być wszyscy ukwalifikowani bez różnicy wyznań. Lecz nietylko dyskusji i mów żądamy od nich, niechaj baczą, jak ustawy i uchwały się wykonuje, niech nie pozwolą rozwielmożnić się reakcji, w chwili, gdy o miedzę od nas świat od podstaw się odnawia i czarne potęgi walą się i rozsypują.

Małkowski.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego.** Wydział Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 r., zaprasza członków Towarzystwa, jakoteż uczestników powstania 1863/4 r. do wzięcia udziału w obchodzie odsłonięcia pomnika Bartosza Gowackiego 19. bm. we Lwowie. Miejsce zebrania się: plac Marjacki 10. lokal Towarzystwa, g. 9 rano.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś i jutro. Na porządku dziennym dziś dalszy ciąg dyskusji szkolnej. Jutro między innemi: Regulamin dla stróżów. Założenie kamieniołomu w Tatrach. Losowanie premji z fund. Blanka. Sprawa przewodnictwa prezydjum w komisjach. Wydzierżawienie folwarku w Błotni. Sprawozdanie weterynarzy m. Urządzenie bufetu w ratuszu. Sprzedaż leśniczówki w Błotni. Restauracja pomnika Grottgera. Przystąpienie gminy do spółki wyrobów przyborów szkolnych. Sprawa spółki szewców „Kraj“, na której gmina poniosła znaczną stratę. Budowa pomnika dla śp. Fr. Smolki. Organizacja 2 nowych posad naucz. religji rz. kat. Nadanie nazw nowym ulicom. Sprawa fund. zaop. członków admin. niest. doch. m. Podwyższenie wynagrodzenia robotnikom m. Wydzierżawienie przedsiębiorstw w rzeźni m. Otwarcie toru dowozowego do rzeźni m. Sprawa poboru gm. podatku czynszowego. Otwarcie

młyna miej. Sprawa zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. Organizacja etatu manipulantów. Wypłata subwencji szkole ewangelickiej. Sprawa konkurencyjna kościoła św. Anny. Regulamin bicia koni w rzeźni m. Normalja budowy szkół m. Otwarcie nowej apteki. Delegowanie reprezentantów gminy do komitetu budowy pomnika Kościuszki. Oprócz tego 15 rekursów budowlanych, razem 103. Sprawy między temi bardzo ważne, a zalegające niestety od niepamiętnych czasów.

— **W Izbie handlowej** odbyła się narada w celu przygotowania materjału na sesję państwowej rady kolejowej, zwołaną na 1. grudnia b. r. Uchwalono poruszyć sprawę dotkliwego braku wagonów na naszych linjach kolejowych. Następnie omawiano obszernie stosunki na dworcu głównym we Lwowie. Mimo budowy nowych linji kolejowych i znacznie wzmożonego ruchu towarowego, pozostały urządzenia magazynowe na naszym dworcu te same, wobec czego skargi mnożą się, a dyrekcja lwowska zaradzić im nie może, ponieważ plany budowy dalszych magazynów i urządzeń leżą w ministerstwie kolejowem niezałatwione. Wniosek w tej mierze postawiony domaga się jak najrychlejszego rozpoczęcia potrzebnych robót.

W zakresie ulepszenia ruchu pociągów osobowych uchwalono zażądać wprowadzenia pociągów nr. 1716 i 1719 ze Stryja do Skolego, ponieważ przy obecnie zaprowadzonym ruchu pociągów nie ma od g. 7-mej rano do 7·21 wieczór żadnego połączenia między Lwowem Skolem a Stryjem i Lwowem. Analogicznie niedostateczne stosunki panują na linji Sambor-Użok, która stanowi najkrótsze połączenie z Węgrami. Wniosek domaga się ustanowienia na tej linji przyspieszonych pociągów osobowych dla uzyskania najkrótszego połączenia z Budapesztem.

Ponowiono także wniosek na zaprowadzenie nocnego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem.

W osobnych wnioskach poruszono sprawę zupełnie niedostatecznych urządzeń na dworcach w Stryju, Skolem, Drohobyczu i Borysławiu, żądając znacznego i rychłego rozszerzenia tych dworców, wystawienia potrzebnych budowli itp.

Wreszcie przedłożono wniosek na zaprowadzenie lepszego oświetlenia wagonów w pociągach nocnych, które w porównaniu z kolejami niemieckiemi jest niżej krytyki, oraz na obniżenie należytości od zaliczek, które to należytości są obecnie zanadto wysokie i nie stoją w żadnym stosunku do świadczenia kolei.

Delegatem Izby do rewizji trasy nowej linji kolejowej Jaworów Bobrówka wybrano członka Izby P. Bolesława Długoszewskiego.

— **Polepszenie awansu praktykantów skarbowych.** Ministerstwo skarbu upoważniło prezydjum galic. krajowej dyrekcji skarbu do zamianowania w pierwszej połowie grudnia br. koncypistami skarbu, względnie asystentami rachunkowymi, wszystkich tych praktykantów konceptowych i rachunkowych, którzy przed 1. stycznia 1900 do służby wstąpili i posiadają potrzebne warunki. W tym samym terminie i pod powyższym warunkiem będą na podstawie wspomnianego upoważnienia zamianowani prowizorycznymi asystentami, względnie prowizorycznymi adjunktami podatkowymi ci wszyscy tutejszokrajowi praktykanci cłowi, którzy przed 1. stycznia 1900, tudzież ci praktykanci podatkowi, którzy przed 1. lipca 1899 złożyli przyrzeczenie służbowe.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś prof. dr. S. Tołłoczko: Gaz świetlny i jego wyrób i zastosowanie: (z doświadcz.). Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

— **Pamięci pomordowanych żydów.** Onegdaj popoł. odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne w templu przy ul. Krakowskiej, oraz w synagogach przy ul. Sobieskiego i Bożniczej. Przed nabożeństwem zebrali się w lokalu stow. „Dorsche Schlom Zion" przy ul. Rzeźnickiej członkowie tow. robotniczych „Achswah", „Judytha" i „Poalej Zion", tudzież stow. akademickich „Emunah", „Judea" i „Ognisko" i ruszyli stąd pochodem na nabożeństwo. Na czele pochodu niesiono czarną chorągiew, z hebrajskim napisem: „Głos krwi naszych braci woła o zagładę caratu — organizacja „Poalej Zion".

W templu zebrało się parę tysięcy ludzi obojga płci i różnego wieku. Modły odprawił starszy kantor p. Halpern, a przemawiał rabin dr. Guttmann. Następnie odbyło się tu drugie nabożeństwo, urządzone dla młodzieży, do której przemówił prof. Majer Bałaban. Ustępy o okrutnych mordach w caracie wywoływały wybuchy płaczu i głośne zawodzenia. W końcu wezwał prof. Bałaban swych współwyznawców do spokojnego zachowania się na ulicach po opuszczeniu templu. W tym czasie zgromadziło się pod budynkiem templu sporo socjalistów, do których przemówił jeden z towarzyszy, uderzając gwałtownie na carat.

W synagodze na ul. Sobieskiego przemawiali dr. Caro i jakiś członek partji „Poalej Zion" z Rosji, a w synagodze podmiejskiej przy ul. Bożniczej mówił rabin p. Braude.

Z templu udali się uczestnicy żałobnej manifestacji z czarną chorągwią w pochodzie przez pl. Krakowski, Gołuchowskich, ul. Kaźmierzowską pod lokal stow. „Poalej Zion" przy ul. Słonecznej. Tutaj przemawiali z balkonu pp. Schneider i Rosner, a jeden z nich podniósł z oburzeniem, że nawet we Lwowie rozrzucono (?) przed dwoma dniami na ulicach kartki z napisem: „bić żydów". W czasie ich przemówień wzniesiono okrzyki: „precz z caratem", „niech żyje rewolucja rosyjska" itp., oraz śpiewano pieśni sjonistyczne i „Czerwony sztandar". Spokoju w mieście nie zakłócono. Konsulat rosyjski był bardzo mocno strzeżony. Oddział policji ukryty też był w wąskiej uliczce w pobliżu templu.

— **Mięso i wędliny końskie.** Za dwa dni pojawi się w handlu mięso końskie i wędliny z koniny. Sprzedaż odbywać się będzie w trzech sklepach, a to w ulicy Grodzickich l. 4, w ulicy Gródeckiej l. 91 i w ul. Zamarstynowskiej. Cennik mięsa i wędlin jest następujący: funt polędwicy 36 gr., funt rozbratla 30 gr., funt usztyku 32 gr., funt pieczeni 32 gr., funt krzyżówki 32 gr., funt kiełbasy wiedeńskiej 36 gr., funt kiełbasy paryskiej 44 gr., funt kiełbasy suchej 40 gr., funt salami 44 gr., kiełbaski frankfurckie sztuka 8 gr., kiełbaski frankfurckie mniejsza sztuka 4 gr., serwelaski sztuka 4 gr., serweladki debreczyńskie sztuka 8 gr.

— **Nieostrożna jazda.** Robotnik magistracki Jan Cegliński, dostał się onegdaj na ul. Słonecznej pod koła wozu i odniósł rany na głowie i plecach. Winę wypadku ponosi woźnica piekarni Abr. Wasego, który umknął.

— **Dyszlem w szybę** tramwaju elektrycznego wjechał onegdaj na ul. Leona Sapiehy woźnica Wawrzyniec Woszczak. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Z Krakowa.

§ **Manifestacja Rady m. Krakowa.** Na onegdajsze wieczorne posiedzenie zgromadziła się rada miejska pod wrażeniem znanego komunikatu rządu rosyjskiego w sprawie Królestwa Polskiego. Po otwarciu posiedzenia, gdy prezydent Leo zabrał głos powstała cała rada miejska i stojąc wysłuchała następującego przemówienia prezydenta:

„Świetna Rado! Szanowni panowie! W tej części ziem polskich, w której najbardziej tępiono myśl, słowo i tradycję narodową świta obecnie blada jutrzeuka wolności, swobód konstytucyjnych. Cześć i uznanie tym, którzy do uzyskania zapowiedzi lepszej doli Ojczyzny się przyczynili. Z nadzieją, że te zapowiedzi i przyrzeczenia ziszczą się, łączymy inną, łączymy nadzieję, że nie tylko jednostka ale i naród, czuć się tam zacznie sobą. Rodakom naszym za kordonem ślemy z głębi serca braterskie życzenia, aby w ciężkich próbach i przejściach, które ich czekają, a które już w ostatniej chwili zapowiedziane zostały, zachowali moc, spokój męski, aby w zgodnem patrjotyzmem współdziałaniu wszystkich warstw społecznych przetrwali chwilę odmętu i powstali z niego jednością silni odrodzeni, przejęci jedynem uczuciem, godnem zawsze i wszędzie Polaka t. j. wiary w przyszłość i posłannictwo narodu.

W tej nadziei utwierdza nas i zarazem dumą napawa przeświadczenie, że rodacy nasi za kordonem nie ulegli zaraźliwym hasłom nienawiści rasowej lub religijnej, że nie skalali rąk swych czynami, które dzikością i barbarzyństwem instynktów budzić muszą odrazę w sercu każdego Polaka i każdego chrześcijanina. Kraków to żywe serce Polski, ta sławna ongiś siedziba największych królów naszych, to jasnym płomieniem bijące ognisko nauki i sztuki narodowej śle braciom za kordonem wyrazy otuchy, życzenia, wytrwałości i nadziei.

Sądzę, że odpowiem życzeniom Świetnej Rady, jeżeli w tej tak ważnej chwili zamknę posiedzenie". Huczne długotrwałe oklaski! Ostatni ustęp swego przemówienia wygłosił prezydent nadzwyczaj wzruszonym głosem ze łzami w oczach.

§ **W sali tut. rady wyznaniowej izr.** odbyło się zgromadzenie grona obywateli izr., należących do Rady miejskiej, Izby handlowej i rady wyznaniowej. Przedłożono rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu strasznych pogromów żydowskich w Rosji i rezolucję w sprawie utworzenia komitetu z 20 członków celem niesienia pomocy ofiarom. Rezolucję tę przyjęto. Komitet ukonstytuował się w ten sposób: przewodniczący Samuel Tilles, zastępca dr. Ozjasz Thon, skarbnik adw. dr. Rafał Landau, sekretarz dr. Künstinger.

Na prowincji.

≤ **Zabójstwo.** Z Żydaczowa donoszą: Onegdaj w nocy kilku chłopów z Demenki leśnej zabiło Mojżesza Jakóba Sperlinga, mieszkającego w karczmie przy promie nad Dniestrem obok Rozdołu.

Rozmaitości.

× **O rozruchach antiżydowskich** donoszą z Rostowa: Wybuchły one w dniu ogłoszenia konstytucji o godz. 4. popołudniu. Zjawiły się uzbrojone bandy t. zw. czarnej sotni, które w ostatnich czasach miała policja w pogotowiu na wypadek rewolucji. Zaczęła się formalna bitwa. Napastnikom pomagali kozacy. Rozbijano i plądrowano sklepy żydowskie. Obiewano sklepy naftą i podpalano. Wieczorem paliło się na kilku ulicach. Spalono także synagogę i dom adwokata Wolkensteina.

W grabieży przyjmowała udział policja i kozacy, i to czyniło niemożliwą obronę. Z początku młodzież żydowska uzbrojona należycie z jednej strony, a z drugiej robotnicy kolejowi chcieli rozpędzić opryszków i niezawodnieby im się to udało, musieli jednak dać za wygraną, ponieważ kozacy i policja strzałami karabinowymi odpędzali obrońców. Po trzech dniach obliczono straty: materjalne stanowią około 10 miljonów rubli, ludzi zabitych przeszło stu, a rannych około 500. Wciąż obawiają się nowego wybuchu i już nie tylko przeciwko żydom, ale w ogóle przeciwko inteligencji i klasom zamożniejszym. Ciemne tłumy zaczynają się burzyć i przeciwko policji, która pozwalała grabić, a w końcu salwami strzałów rozpędziła grabiących; obecnie zaś odbiera częściami nagrabione rzeczy. Cała ta okropna historja była zawczasu przygotowaną przez miejscowe władze i jak twierdzą, stało się to z rozkazu władz petersburskich.

Osobiste.

* **Zmarli.** We Lwowie dr. Lubin Bojarski emer. radca sądu kraj. w 62 r. życia i dr. Łucjan Służewski adwokat z Krakowa w 38 r. życia.

Po nadaniu konstytucji w Rosji.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Na ziemiach polskich.

Kraków. „Nowa Reforma" podaje telegram agencji Grabowa z Katowic, wedle którego w Sosnowcu rozpisany niedawno przez socjalistów podatek. stosowny do zamożności opodatkowanych dochodzi do 3000 rubli. Cała okolica Sosnowca ma być zdaniem agencji Grabowa w ręku socjalistów. Dnia 9 bm. socjaliści mieli przytrzymać jakiegoś nieznanego mężczyznę, liczącego około 28 lat, a gdy nie odpowiadał na żadne pytanie, uznali go za szpiega i stawili go przed swój sąd, który go skazał na śmierć. Obiega pogłoska, że dnia 11. bm, wyrok ten już wykonano. Faktem ma być, że mężczyzna ten umknął.

Warszawa. Onegdaj wieczorem przy ul. Ostrowskiej zebrał się tłum żydów, ażeby ewentualnie odeprzeć atak antisemitów, którego się obawiano. Wojsko rozproszyło ten tłum przyczem 6 osób zabito.

Warszawa. Z Płocka donoszą, że żeglugę na Wiśle znów rozpoczęto. Na warszawskich kolejach lokalnych ruch wszczęto.

Wrocław. „Schles. Ztg." donosi z Mysłowic, że w tamtejszej kopalni katowickiego Tow. akcyjnego wybuchł strajk.

Petersburg. „Goniec rządowy" ogłasza telegramy do ks. Wittego z czterech miejscowości polskich. Zawierają one rezolucje zgromadzeń ludowych, przy udziale tysięcy uczestników odbytych, domagających się autonomji politycznej dla Królestwa Polskiego. W Kaliszu zgromadzenie partji narodowej takąż samą rezolucję powzięło.

Petersburg. Dzienniki postępowe niekorzystnie osądzają enuncjacje rządową o Polsce. „Ruś" powiada, że enuncjacja ta jest bezpośrednim skutkiem biurokratycznego charakteru gabinetu Wittego i żąda, aby w tej lub innej formie natychmiast powołano przedstawicieli społeczeństwa do gabinetu, gdyż grozi niebezpieczeństwo.

„Syn otieczestwa" przeciwstawia bezczynność rządu w państwie, zdecydowanemu postępowaniu Wittego względem Polaków i wnosi z tego, że Witte ma ręce wolne, gdy chodzi o ludność bezbronną, a ręce związane wobec potężnych czynników.

„Nasza Żizń" zaprzecza, jakoby do tej chwili jakakolwiek partja polityczna żądała oderwania Polski od Rosji. „Now. Wremia" apeluje do rozumu i taktu Polaków, aby w przededniu zwołania Dumy państwowej nie zaostrzyli stosunków polsko rosyjskich.

Wiedeń. Komunikat Wittego, odnoszący się do Królestwa Polskiego, wywarł w prasie tutejszej niezwykłe wrażenie.

W artykule „N. W. Tagblattu", czytamy między innemi: Polaków w Rosji dotknęła katastrofa, która wywołać musi ubolewanie we wszystkich kołach miłujących wolność.

Żaden polityk znający historję europejską, chociażby nie był Polakiem nie może usunąć się od zapytania, czy rzeczywiście koniecznem było dla nowego rządu Wittego, w czasie tak krytycznym chwytać się metody, która powinna była zostać własnością dawniejszej Rosji? Wszakże wolnomyślni Rosjanie, którzy żądają pojednania się obu narodów, na ostatnim kongresie w Moskwie przemożną większością oświadczyli się za lokalną autonomją polskich gubernij.

Zachodzi obawa, że komunikat rządowy podnieci jeszcze szowinizm nacjonalistów w Królestwie. Co się zaś tyczy oddziaływania na Rosjan to powiedzą oni sobie: Jeżeli w Polsce, a więc w tej części Rosji, która jest oknem na Europę, a nawet pawilonem w samej Europie, jeżeli w tej części, która wytwarza jedną szóstą część całej przemysłowej produkcji i zatrudnia jedną dziesiątą część robotników, która posiada nadmiar ludzi zawodów wyzwolonych i wielkie mieszczaństwo, która dostarczyła na wojnę 60 procent lekarzy, a 30 procent oficerów, jeżeli w tej Polsce możliwą jest represja, dlaczegóżby nie była ona możliwą w Rosji. Zamiast owego komunikatu, należało raczej zmienić urzędników w Królestwie Polskiem, zrealizować obietnice i w ten sposób dojść do uspokojenia kraju.

Artykuł kończy się słowami: Stan wojenny w Królestwie Polskiem stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla całego ruchu o wolność w Rosji, która i tak jeszcze bardzo ciężko walczy.

W podobny sposób wyraża się o komunikacie „W. Allg. Ztg.", która pisze, że krótki sens całego komunikatu jest ten, że szukano formy, aby Polakom odebrać to, co musiano dać całej Rosji. Rosyjski czynownik jeszcze nie zginął! Artykuł kończy się słowami: Komunikat nazywa usiłowania Polaków niebezpiecznymi dla ludności polskiej a bezwstydnymi wobec Rosji, nam jednak zdaje się, jakoby komunikat taki jak dzisiejszy, był niebezpiecznym dla rządu rosyjskiego, a bezwstydnym wobec Polaków.

Petersburg. Związek związków protestuje w odezwie przeciw stanowi wojennemu w Królestwie Polskiem jako zarządzeniu zupełnie przeciwnemu ustawom i skierowanemu przeciw polskiemu ruchowi wolnościowemu, który tworzy część ruchu rosyjskiego.

Berlin. Do „Local Anzeigera" donoszą z Sosnowca: Z polecenia warszawskiego generał-gubernatora, silne patrole wojskowe obsadziły tutejsze drukarnie, w których od dnia ogłoszenia carskiego manifestu konstytucyjnego, drukowano co dnia podburzające odezwy. Policmajster opieczętował maszyny. Komitety socjalistyczne pouciekały przedtem.

Berlin. Korespondent „Voss. Ztg." donosi, że Królestwo może otrzymać autonomję z osobnym sejmem w Warszawie.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga: Rząd wydał rozporządzenia, nakazujące chwycić się najenergiczniejszych środków, celem stłumienia polskiego ruchu rewolucyjnego.

W caracie.

Petersburg. W nocy dokonano tu znacznej kradzieży prochu z magazynu prochowego wojskowego. Skradziono przeszło 600 funtów prochu.

Petersburg. (Pet. Ag.) Były wiceprezydent akademji sztuk pięknych hr. Tołstoj mianowany ministrem oświaty.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na wniosek Wittego odwołał car gubernatorów estońskiego, permskiego, tomskiego, kazańskiego i odeskiego, ponieważ nie wydali oni wcale zarządzeń, celem zapobieżenia ostatnim rozruchom.

Petersburg. (Pet. Ag.) Rezydencja carska przeniesiona będzie z dniem 16. bm. do carskiego Sioła.

Petersburg. „Ruś" i inne organa liberalne wzywają Wittego, ażeby zwołany do Moskwy kongres ziemstw, zwołał także w imieniu rządu i by zatrzymał go jako radę parlamentarną aż do zebrania Dumy państwowej.

Petersburg. Dzienniki z „Rusią" na czele domagają się od Wittego, by na przyszły tydzień zwołał do Petersburga kongres ziemstw i na tak długo powierzył mu funkcje Dumy, dopóki ta nie zostanie wybraną. Ma to być coś w rodzaju konstytuanty.

Petersburg. Z Kronsztadu donoszą, że rozruchy już ustały. Oficerowie marynarki z małymi wyjątkami starali się o to tylko, ażeby wyjść cało. Komendant portu generał Ostelecki stracił w tym stopniu głowę, że zabarykadował się w swojem mieszkaniu. Gdy zwrócono się do niego po rozkazy, mówił tylko przez drzwi zamknięte, obawiając się zamachu. Komendant twierdzy generał Bjelajew zamknął się także w swojem mieszkaniu i ustawił przed swoim domem działa i silną straż. Na nic odpowiadać nie chciał. Jeden z najstarszych oficerów marynarki pojawił się w gmachu sztabu twierdzy w tak strasznem ubraniu, że wzięto go za włóczęgę i uwięzić chciano. Przebrał się w tym celu, gdyż obawiał się, że skoro pojawi się w zwykłym mundurze oficerskim, zostanie zamordowanym przez rozjuszonych żołnierzy. Wielu oficerów pouciekało i poukrywało się. Jeden z komendantów floty zastrzelił się ze strachu. W całym korpusie oficerskim panowała straszna panika. Oficerowie piechoty w Kronsztacie, którzy po ustaniu rozruchów zaproszeni zostali przez oficerów marynarki na wspólny obiad, podziękowali za ten zaszczyt.

Petersburg. Z Odessy telegrafują, że zgromadzenie nauczycieli szkół średnich telegraficznie zawiadomiło Wittego, że wstrzymuje naukę w szkołach, jak długo policja nie będzie oddaną pod rozkazy Dumy miejskiej i dopóki nie zostanie zorganizowaną milicja obywatelska.

Petersburg. Rozporządzenie rządowe zabrania dziennikom krytykować postępowanie władz wojskowych podczas rozruchów i grozi zawieszeniem dzienników, które będą przeciw temu ukazowi działały.

Petersburg. W Kursku wdrożono śledztwo z powodu ostatnich rozruchów i celem wytropienia osób, które brały udział w rabowaniu żydów.

Petersburg. Ogłoszono instrukcję dla jen. adjutantów, wysłanych celem przywrócenia porządku do gub czernigowskiej, saratowskiej i tambowskiej. Instrukcja nadaje im naczelną komendę nad wojskiem i policją. Wszystkie władze rządowe i graniczne, z wyjątkiem sądów, im podlegają. Przysługuje im prawo zamykania osób niebezpiecznych dla spokoju publicznego, oraz zawieszania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, dalej wydawania przepisów obowiązujących w celu utrzymania porządku.

Petersburg. Odpowiednio do wyrażonego w manifeście z d. 20. października zamiaru rozszerzenia prawa wyborczego na te klasy ludności, które dotychczas go nie mają, rada ministrów zajmuje się obecnie wypracowaniem przepisów, które będą wkrótce ogłoszone, poczem natychmiast odbędą się wybory do dumy państwowej.

Petersburg. W Czernigowie i Saratowie panuje zupełny spokój. Także rozruchy chłopskie ustały.

Petersburg. W kilku tutejszych fabrykach robotnicy chcą już teraz zaprowadzić 8 godzinny czas pracy.

Petersburg. Obawiają się tu rozruchów antiżydowskich. Do Finlandji uciekło kilkanaście tysięcy żydów. W dzielnicy Wasilewskiej Ostrow na bramach znaczą, wiele w domu mieszka żydów i studentów. Bankierzy wysyłają kapitały do banków zagranicznych. W Izmaile, porcie ross. na Dunaju wybuchły rozruchy antiżydowskie. Zabito około 100 żydów, pokaleczono kilkuset a domy żydowskie spalono.

Petersburg. W obawie przed rozruchami organizują się przeciw „Czarnym sotniom" studenci i robotnicy socjalistyczni. Wielu żydów przeniosło się do hotelu.

Noworosyjsk. Stan wojenny zniesiono.

Odessa. W miejsce policmajstra Neidhardta, który został usunięty, zamianowano policmajstrem jen. Grigorjewa.

Odessa. Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość o powołaniu żyda Abrahamsona na stanowisko głównego zarządcy kolei Południowo-zachodniej w miejsce Niemieszajewa, który został ministrem.

Bukareszt. Z Kiszyniewa donoszą do tutejszych dzienników, że znany herszt rzezi żydowskich i przewódca czarnych sotni, Kruszewan, został zamordowany.

Berlin. Z Petersburga donoszą do dzienników tutejszych: Manifest carski, nadający konstytucję wywołał w niektórych miejscowościach rozruchy chłopskie. Agitatorowie reakcji tłómaczyli bowiem chłopom, że car zamierzał pierwotnie wydać ukaz, nadający im większe obszary ziemi; tymczasem „liberałowie" zamiast tego ukazu podsunęli mu do podpisu manifest konstytucyjny.

Berlin. „Localanzeiger" donosi z Warszawy, że w Kutnie wybuchły rozruchy chłopskie. Z powodu zawiei śnieżnych połączenie telegraficzne z zagranicą było po części przerwane.

Londyn. „Standard" donosi z Odessy, że tamtejszy konsul angielski otrzymał 10.000 funt. szterl., jako datek bar. Rotschilda na wsparcia dla sierót po wymordowanych w czasie ostatnich rzezi żydach. Ucieczka żydów z Odessy trwa w dalszym ciągu. W piątek i w sobotę wydano przeszło 10.000 paszportów.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Lizbony: Bawiący tu chwilowo amerykański krążownik „Minneapolis" otrzymał pilny rozkaz, aby odpłynął do Kronsztadu i tam chronił obywateli amerykańskich, a w razie potrzeby wysadził na ląd marynarzy.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że niebawem ukazać się ma manifest carski w sprawie włościańskiej. Włościanie otrzymać mają uwolnienie od rozmaitych ciężarów. Koncesjami temi zapobiedz chcą rozruchom agrarnym, które wybuchnąć mają.

Paryż. „Matin" donosi z Petersburga, że 20.000 żołnierzy z działami, otoczyło koszary w Kronsztadzie, w których znajduje się 15.000 buntowników. Poddali się, a obecnie w długich pochodach prowadzą ich do więzienia i na szubienicach kilkuset mają powiesić.

Potępienie rzezi.

Paryż. „Liga praw ludzkich i „Tow. przyjaźni narodu rosyjskiego" odbyły wczoraj mityng z protestem przeciw rzeziom w Rosji. Przyjęto rezolucję, piękne zachowanie się rządu rosyjskiego, który nic nie przedsięwziął do zapobieżenia rzeziom, dokonany na inteligencji i na żydach. Wezwano też naród rosyjski, aby wykonał na drodze dążenia do instytucji wolnościowych.

Londyn. Na zgromadzeniu żydowskiem w „Memorial Hall", na którem podniesiono protest przeciw wykroczeniom antiżydowskim w Rosji, odczytano następujący telegram premiera Balfoura: „Rząd Jego król. Mości z ubolewaniem słyszał o strasznych rzeziach żydów w Rosji i poczynił już wszystkie zarządzenia, które wydają się stosownymi, aby nieszczęście złagodzić". Podobne telegramy nadeszły od lorda Rosebery, Chamberlaina, Asquitha, arcybiskupów z Canterbury i Westminsteru i innych wybitnych osób w kraju.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że niebawem ogłoszony będzie rozkaz cesarski, powołujący węg. rezerwistów zapasowych dla uzupełnienia stanu prezencyjnego w miejsce urlopowanych z końcem br. wysłużonych żołnierzy.

Wiedeń Polakożercza „Nowa Presse“ pisząc w artykule wstępnym o wstrzymaniu konstytucji w Królestwie Polskiem, zaznacza, że dążności narodowe, objawione przez Polaków w Kongresówce stanowią niebezpieczeństwo dla Austrji, gdzie śledzono z naprężeniem wydarzenia w Królestwie i Rosji.

Praga. Pociąg towarowy, który wyszedł o g. ½7. z Pragi, wykoleił się o ½10 (przed połud.) na stacji Wegstädte z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy. Nikt jednakże nie został raniony.

Opawa. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie czeskich narodowych robotników, na którem występowano ostro przeciw zajściom podczas ostatnich demonstracji we Wiedniu i w Pradze, poczem zebrani oświadczyli się przeciw reformie wyborczej, wniesionej w sejmie śląskim. Po zgromadzeniu urządzono pochód z czerwonymi sztandarami, a przed gmachem rządowym i przed sejmem, wygłoszono przemowy. Równocześnie w kilku innych miastach śląskich odbyły się demonstracje.

Zagrzeb. Z powodu ostatnich rozruchów zawieszono wykłady na uniwersytecie aż do dalszego zarządzenia. Na wczoraj były zapowiedziane promocje, z powodu czego zjawiła się liczna publiczność na uniwersytecie. Gdy w ostatniej chwili odwołano promocje ze względu na obecne wypadki, publiczność głośno dawała wyraz swemu niezadowoleniu. Onegdaj popołudniu i wieczorem zdarzyły się znowu małe demonstracje. Wczoraj magistrat ogłosił w mieście Zagrzebiu t. zw. mały stan wyjątkowy.

Johannesburg. W jednej z kopalni złota zawalił się szyb, przyczem 68 osób zginęło.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj ustawę o objęciu gazowni paryskiej w zarząd miasta.

Paryż. Reprezentacja miejska do dłuższej dyskusji postanowiła zastąpić osoby duchowne świeckiemi w celu pielęgnowania chorych w szpitalach paryskich.

Rochefort. 2000 robotników arsenału tut. i 3500 robotników arsenału w Brest uchwaliło dziś rozpocząć strajk. Minister marynarki wystosował do prezesów zakładów marynarskich telegram, w którym wylicza zdobycze robotników i oświadcza, że rząd nigdy nie dopuści do naruszenia dyscypliny i wstrzymania pracy, które uważa za dezercję.

Windsor. Przybył tu król grecki. Na dworcu powitali go król i królowa angielscy.

Kolonja. „Köln. Ztg.“ donosi: Skutkiem inicjatywy ze strony Japonji, rządy niemiecki i japoński już przed niejakim czasem zgodziły się na zmianę poselstw swych w Tokio i Berlinie na ambasady.

Chrystjanja. Dotychczas znane są wyniki głosowania w 403 okręgach wyborczych. Oddano 219.000 głosów za monarchją. 57.000 przeciw.

Sejmy krajowe.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. Mikołaj W a s i l k o i tow. przedłożyli nagły wniosek, wzywający rząd do poczynienia zarządzeń celem ochrony majątku bukowińskich przemysłowców drzewnych w Rosji, a p. S t r a u c h e r nagły wniosek o wyrażenie oburzenia z powodu rzezi, dokonywanych w Rosji. Nagłość jednogłośnie przyjęto.

Obstrukcja na austrjackich kolejach.

Wiedeń. Kolej południowa ogłasza, że z powodu nadzwyczajnych trudności w ruchu towarowym, zaprowadza 6-dniowe przedłużenie regulaminowego terminu dostawy towarów via Wiedeń-Dworzec północny, Wiedeń-kolej państwowa.

Wiedeń. Wczorajsze narady w sprawie biernego oporu kolejowego miały pomyślny wynik. O godz. 7 wieczór przyjął kierownik ministerstwa kolei deputację funkcjonarjuszów kolejowych pod wodzą posłów. Kolejarze oświadczyli, że wobec przychylnego stanowiska ministerstwa nakłonią w drodze telegraficznej swoich kolegów tak na państwowych jak prywatnych kolejach do zaniechania biernego oporu.

Wiedeń. Dyrekcja kolei północnej ogłasza, że z powodu ograniczenia ruchu towarowego na kolei południowej, od wczoraj zawiesiła przyjmowanie posyłek z wykluczeniem zwierząt i przedmiotów ulegających zepsuciu do stacji kolei południowej.

Wiedeń. „Bierna rezystencja“ na kilku linjach kolejowych albo już ustała zupełnie, albo osłabła znacznie. Na linjach dyrekcji w Lincu panują znów normalne stosunki.

Wiedeń. Także robotnicy warsztatowi kolei Północnej w Floridsdorfie uchwalili wczoraj przyłączyć się do biernej rezystencji.

Wiedeń. Prezydent gabinetu, przyjmując burmistrza Pragi dra Srba, oświadczył w sprawie obstrukcji kolejarzy: Jeśli obstrukcja ustanie, rząd wyznaczy natychmiast odpowiednie kwoty na polepszenie bytu kolejarzy i w ciągu najbliższych lat będzie się starał uwzględnić ich żądania. Takie samo oświadczenie dał bar. Gautsch deputacji kolejarzy.

Także kierownik ministerstwa kolejowego oświadczył dr. Srbowi, że rokowania z reprezentantami kolejarzy rokują rychłe zupełne załatwienie obstrukcji.

Wiedeń. Do ministerstwa kolei przybyli ponownie pod przewodnictwem posłów Ellenbogena, Mastalki i Schreitera ci zastępcy rozmaitych organizacyj funkcjonarjuszów kolejowych, których w sobotę radca ministerjalny Banhaus poinformował o intencjach rządu. Podczas gdy z konferencji wspomnianych delegatów z Banhausem wynikało, że o ile chodzi o personal kolei państwowych zapowiedziane przez administrację kolei państwowych zarządzenia uznano za dostateczne, aby na szereg lat zaspokoić żądania tego personalu — wyłoniła się nowa trudność wskutek zapowiedzi delegatów, iż bierny opór na prywatnych kolejach ustanie dopiero wówczas, gdy koleje te zobowiążą się w obec swoich funkcjonarjuszów do wydania takich samych zarządzeń jak kolej państwowa.

Po kilku godzinnych naradach, dotyczących przedewszystkiem pożądanego w tej mierze pośrednictwa ministerstwa kolejowego, był radca Banhaus w możności przyrzec interwencję ministerstwa, poczem mężowie zaufania zobowiązali się wezwać natychmiast personal kolei państwowych i prywatnych do zaniechania biernego oporu. Wobec tego zobowiązania się przywódców kolejarzy oświadczył kierownik ministerstwa kolei, że skoro spełniono żądanie, zawarte w jego reskrypcie do personalu, gotów jest przyjąć deputację.

O godz. 7. wieczór przybyli ci sami mężowie zaufania, pod wodzą posłów, do kierownika ministerstwa kolei. Poseł Ellenbogen oświadczył w imieniu deputacji, że ze względu na przyobiecane przez zastępcę rządu zarządzenia administracji kolei państwowych, odnoszące się do poprawy gospodarczego bytu personalu i w nadziei, iż kierownik ministerstwa kolei złoży również autorytatywną deklarację, potwierdzającą zobowiązania rządu, przybyli tu wysłannicy, gotowi są telegraficznie wezwać funkcjonarjuszów tak państwowych jak i prywatnych kolei do natychmiastowego ukończenia ruchu strajkowego.

Na to odpowiedział kierownik ministerstwa kolejowego W r b a, że jest poinformowany o wiadomościach, jakich udzielił radca ministerjalny Banhaus delegatom co do projektowanych przez zarząd kolei państwowych kroków w celu poprawy bytu ekonomicznego funkcjonarjuszy tych kolei i może tym wiadomościom w imieniu rządu dać autorytatywne potwierdzenia. Zamierzona akcja obejmuje: przystosowane do miejscowych stosunków podwyższenie zapłaty dla personalu pracującego za dziennym zarobkiem i to na zasadzie jak najbardziej indywidualnego zróżniczkowania; to podwyższenie ma być uskutecznione z jak największym pospiechem, prawdopodobnie z d. 1. grudnia, lub też z działaniem wstecz do tegoż terminu; podwyższenie płac personalu strażniczego z d. 1. stycznia 1906; zaprowadzenie automatycznego posuwania się do wyższych płac dla sług i pośredników również w tym samym terminie; otwarcie większej liczby nowych posad VII. klasy służbowej poza liczbę wstawioną już do budżetu za r. 1906, a to przeważnie dla absolwentów szkół średnich; użycie znacznej kwoty w celu podwyższenia płac niektórych kategorji urzędników, którzy pracują wśród warunków, zasługujących na uwzględnienie; przyznanie ryczałtu na mundury dla aspirantów.

O ile zas życzenia, w ogólności zasługujące na uwagę, ale uznane za mniej pilne, jakie kilkakrotnie funkcjonarjusze podnosili w memorjałach, nie są zaspokojone w powyższych rubrykach, to będą one uwzględnione w ciągu lat trzech.

Co się tyczy życzeń personalu kolei prywatnych, to kierownik ministerstwa kolejowego już ze względu na zamierzoną na kolejach państwowych akcję polepszenia bytu funkcjonarjuszy, gotów jest wywrzeć wpływ, przysługujący ministerstwu względem prywatnych kolei, w kierunku podobnego uregulowania stosunków. Minister gotów jest w tym celu zaprosić zarządy kolei prywatnych na konferencję i postara się o to, ażeby przyszły do skutku także konferencje tych zarządów z mężami zaufania z pośród funkcjonarjuszy.

Rząd jednak, przyjmując tę rolę pośrednika, kieruje się także tem uczuciem, że jako orędownik prawidłowego ruchu obowiązany jest wspierać koleje prywatne swymi środkami w interesie należytej komunikacji, i dlatego musiał obstawać przy bezzwłocznem zaprzestaniu biernego oporu na kolejach prywatnych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Z Koszyc donoszą, że 11. bm. odbyło się tam nadzwyczajne posiedzenie municypjum celem zaprzysiężenia nowego nadżupana hr. Pongracza. Po zagajeniu posiedzenia przez burmistrza Minstera, opozycja zażądała, ażeby nadżupana nie zaprzysięgać, czemu się burmistrz sprzeciwił. Wobec tego opozycja postanowiła wytoczyć śledztwo przeciw burmistrzowi i poleciła członkowi municypium Maleterowi, ażeby objął przewodnictwo. Wśród wielkiej wrzawy burmistrz przerwał obrady. Podczas przerwy opozycja udała się do sali, Maleter objął przewodnictwo, poczem uchwalono wytoczyć śledztwo burmistrzowi, zasuspendować go w urzędowaniu i posiedzenie zamknięto. Następnie zawił się na sali burmistrz z członkami partji rządowej, otworzył posiedzenie, odebrał przysięgę od nadżupana, poczem zweryfikowano protokół tego aktu.

Budapeszt. Węg. B. kor. zaprzecza pogłosce, jakoby gabinet Fejervarego miał się wkrótce podać do dymisji.

Wiedeń. Bar. Fejervary był wczoraj o godz. 11 przedpoł. na osobnej audjencji u cesarza. Minister sprawiedliwości Lanyi wrócił do Pesztu.

Panika na giełdzie berlińskiej

Berlin. Długo przez banki sztucznie powstrzymywana deruta we walorach rosyjskich wystąpiła 13. bm. z całą siłą. Publiczność nie dała się dłużej powstrzymywać i wobec zajść rosyjskich tłumnie rzuciła walory na targ. Do tego także z Paryża ofiarowano wielkie wartości na sprzedaż, wskutek czego przyszło do formalnej paniki. Dopiero pod sam koniec udało się usiłowaniom banków cokolwiek panikę osłabić.

Ostatni krok.

Paryż. Jak donoszą z Londynu panuje tam przekonanie, że zapowiedziana na wczoraj wieczorem konferencja ambasadorów w Konstantynopolu jest ostatnim aktem dyplomatycznym wobec Porty przed demonstracją floty.

Plebiscyt.

Chrystjanja. W Norwegji odbywało się wczoraj głosowanie ludowe; do godz. 10 wieczór nadeszły wiadomości z 358 okręgów wyborczych; było 167.431 głosów za, a 41.226 przeciw wyborowi króla.

Po wojnie.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się, że rząd japoński postanowił zaciągnąć pożyczkę 4% w kwocie 50 miljonów f. st., i to prawdopodobnie już w listopadzie br. Z tej pożyczki połowa użyta będzie do konwersji 6% pożyczki wojennej. Wielka część będzie emitowana na rynku paryskim, prawdopodobnie przez dom Rotszylda.

Londyn. Rząd japoński wynajął dwa parowce dla sprowadzenia jeńców z Rosji.

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14. listopada. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 671·75. Akcja węg. Zakł. kredyt. 780·00. Akcja Anglobanku 318·50. Akcja Unionbanku 571·00

Akcje Laenderbanku 441·25. Akcje Bankvereinu 566·25. Akcje Bodencredit 1077·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 670·25. Akcje kolei połud. 122 25. Akcje kolei Elbethal 452·25. Akcje kolei północnej 5680—5715, Akcje kolei czerniow. 582·00. Akcje Alpiny 535.00. Akcje Rima Muranji 534·25 (ex). Akcje prask. Tow. żel. 2644—0000. Akcje fabryki broni 583·—. Akcje tureckie tyton. 363 00. Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 837 00. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·55. Renta majowa 99 90. Renta austr. koron. 99·95. Węgierska renta koron. 95·65. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00. 4% listy Banku hipot. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50 - 4% Banku krajowego 99 50. 4½% Banku krajowego 100 95 5% komun. obl. banku kr. 000 (?) 4% Galic oblig propinac. 99 70. 4% gal poż. kraj. r. 1903 99·40 - 4% poż. m. Lwowa 98·40. Losy tureckie 147 25 Marki 117·58. Ruble 254 50

Usposobienie: przy spokojnym przebiegu silne wskutek załagodzenia strajku kolejowego i lepszego Berlina.

Nadesłane.



Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

„Komisja lekcyjna“, Tow. Bratniej Pomocy słuch. Wszechn. lwowskiej poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych, z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim do publicznych i prywatnych uczniów szkół wydziałowych, realnych i gimnazjalnych we Lwowie jako też na prowincji. Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się w „Komisji lekcyjnej“, Lwów, Uniwersytet, Sala I., codziennie od godz. 12—1, zaś w niedziele i święta wedle obu obrządków od godz. 11—12 przed południem.

Osoby mające rozległe stosunki we Lwowie w kołach kupieckich i rolniczo-gospodarskich znajdą stałe zajęcie przy pierwszorzędnem **Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, gradu i na życie.** Stała płaca nie wykluczona. Oferty pod szyfrą „V. S. 1867“ przyjmuje biuro ogłoszeń **Buchstaba**, ul. Karola Ludwika 21.

Przekazy

na Wiedeń, Berlin, Paryż i inne miejscowości zagranicy wydają

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania osobnej prowizji.

Hej ludu — kto może, do Lwowa!

P. Wojciech Zawada zamieścił w „Przyjacielu Ludu“ odezwę następującą: „Hej, Bracia wieśniacy, jak się czasy zmieniają!... Dawniej chłop był poniewierany tak, że prawie miał odebrane miano człowieka; nie wiedział nic o drogiej swej matce Ojczyźnie, bo nie miał mu kto o tem powiedzieć. Słoneczko mili się jeszcze, haj było za rzekami, górami, a on musiał gnać na pańskie, a przychodził z mrokami nocy, przynosząc za krwawy dzień pracy, siniaki na swoich barkach od batów ekonomów pańskich, a nierzadko i od samego dziedzica. Ale później ten chłop, dziw nad dziwy, zaczął troszkę rozumieć, że ta matka ziemia jest matką nie ino dla panów szlachciców, ale ona matka wszystkich i małych i wielkich, bo matka przecież kocha wszystkie swoje dzieci zarówno. Aże tu przyszedł naczelnik Kościuszko, stanął przed nimi i mówi: Hej ludu, a kochasz ty tę swoją matkę — Ojczyznę, patrz ona teraz wije się w okropnej boleści, bo wróg ją chce zakuć w pęta niewoli. Dyć ją trzeba ratować, trzeba prać Moskali a matka Ojczyzna będzie wolna. I stał się cud nad cudy... Ten lud z czarnemi od pługa rękami, nie mając innej broni, ino kosy, któremi pańszczyznę odrabiał, złapał, poszedł w bój i prał Moskali... A szliści oni na ten bój z wielką radością, śpiewając: „Rzućwa pługi, rzućwa radło, trza wojować kiej tak padło“ I poszli, a poszli pod Racławice i sprali Moskali, że hej, zabrawszy im dwanaście armat czarnemi rękami od pługa. A między tymi wojownikami chłopskimi byłci jeden chłop Bartosz Głowacki, co zawsze na czele szedł na wroga, a prał tak, że aż się anieli w niebie cieszyli, że mają takiego służebnika matki Ojczyzny z chłopskiego rodu.

Temu to bohaterowi Bartoszowi Głowackiemu, dziś stawiają pomniki. Takim to pomnikiem, który dnia 19. bieżącego miesiąca ma być odsłonięty we Lwowie, czci naród chłopa bohatera Bartosza Głowackiego.

Hej Bracia! Ludu polski! Rzućmy pługi, rzućmy radło, a pospieszmy do Lwowa na on dzień, aby u stóp bohatera-chłopa złożyć nasze serca i okazać, że one drgają wielką miłością matki Ojczyzny, złożyć hołd nasz mu bohaterowi a wyprosić lepszą dolę... Hej dalej, ludu polski, kto może do Lwowa!!..“